

W drugim półfinałowym meczu siatkarskiej I ligi Stal Nysa nie dała szans Krispolowi Września i ponownie wygrała 3:0. Nysanie grają teraz tak, jak myślałem, że będą grać przez cały sezon. Goście tylko w drugiej partii mogli mieć nadzieje na zwycięstwo. Stalowcy wreszcie mają potężną zagrywkę i znakomicie atakują ze skrzydeł. Jak do tego dodamy blok i grę środkiem, które cały sezon były na niezłym poziomie, to możemy znowu myśleć w Nysie o wygraniu ligi. Już u nikogo nie może wywoływać uśmiešku przyśpiewka kibiców Stali, że „I przyjdzie wiosna i lepsze czasy i powróci nasza Stal Nysa w szeregi ekstraklasy”.



Stal prawie cały mecz grała wyjściowym składem. Byli w nim: Szczurek, Kaczorowski, Bućko, Stolc, Zajder, M'Baye i Czunkiewicz.

Stalowcy bardzo dobrze zagrywali, ale to co w tym elemencie wyprawiał Zajder, to była już prawdziwa PlusLiga. Jego zagrywki przypominały ataki.

Ataki Kaczorowskiego, Bućko i Stolca, to była zupełnie inna jakość, niż jeszcze parę tygodni temu.

Niestety na meczu było mniej ludzi, niż w niedzielę. Nie było też kibiców gości, czego przyczyną było to, że spotkanie rozgrywano w poniedziałek. Mimo tego doping nie był gorszy, niż dzień wcześniej.

Przykład Stali pokazuje, że w sporcie wszystko się może zdarzyć, a nastroje kibiców mogą bardzo falować. Pamiętam w jakim byłem nastroju po przegranym 3:0 meczu we wrocławskiej Orbicie, a w jakim jestem po dwóch zwycięstwach z Krispołem.

W play-offach Stal odniosła dotychczas komplet pięciu zwycięstw i ma obecnie serię dziewięciu kolejno wygranych setów. Oby tak do końca.

{morfeo 429}

Więcej zdjęć na przegladligowy.com [TUTAJ](#)

facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz